

## TRZEBA KOORDYNOWAĆ

„Kryzys energetyczny czy kryzys cywilizacji? — takie pytanie stawia w tytule swego interesującego artykułu T. Podwysocki („Argumenty” z 13 stycznia br.), aby na wstępie przytoczyć nie „opowiadkę autorów sensacji”, jak to podkreśla, ale opinie specjalistów z brukselskiej konferencji EWG:

„(..) znieruchomieją wirniki turbin, wystygną kotły elektrowni, a wskutek braku energii elektrycznej nie tylko ciemności okryją miasta, ale staną maszyny w fabrykach (..)”

I dalej: „Jeśli wspólnota europejska nie zdecyduje się szybko na podjęcie odpowiedniej polityki energetycznej, to jej neony przestaną świecić (..)”

Stwierdziwszy, że kryzys energetyczny jest „krachem rozwiniętej wysoko gospodarki kapitalistycznej, społeczeństwa masowej konsumpcji”, autor artykułu analizuje aktualne zapotrzebowanie na energię oraz osiągnięcia w zakresie energetyki jądrowej na świecie, aby z kolei przejść do spraw ochrony naturalnego środowiska:

„Obecnie rozwój energetyki na świecie jest także uzależniony od postępu technicznego w dziedzinie ochrony środowiska człowieka. Jaka rolę spełnia energetyka w zanieczyszczaniu tego środowiska? Wydziela kilkakrotnie więcej zanieczyszczeń niż zakłady przemysłu chemicznego, około 46% pyłów wędrujących do atmosfery pochodzi u nas także z elektrowni (..) Elektrownia już przy 1500 MW stwarza

potencjalne niebezpieczeństwo dla otoczenia w pewnych określonych warunkach atmosferycznych”.

I następnie:

„Moc elektrowni stale rośnie i pojawia się nowe zjawisko. Okazuje się, że wielkość emisji zanieczyszczeń ma także swój pułap, którego nie można przekroczyć. Problem ten pojawił się w końcu lat pięćdziesiątych w USA i dziś jest ogólnoswiatowy”.

„W czasie kongresu poświęconego perspektywom ochrony środowiska, który odbył się w Holandii — pisze w zakończeniu autor — delegacja USA zapowiedziała, że w roku 2000 koszt produkcji energii elektrycznej będzie większy o 100 proc., a to ze względu na zapewnienie ochrony środowiska ludzkiego (...) nowe technologie powodują nowe trudności i niebezpieczeństwa (...) Wyjściem jest skonstruowanie i wyposażenie elektrowni w kotły spalające przede wszystkim węgiel bez wydzielania siarki i tlenków azotu oraz rtęci. Natomiast elektrownie jądrowe muszą posiadać urządzenia obniżające temperaturę wody nagrzanej w procesie technologicznym. (...) Jesteśmy w dobrej sytuacji: nie grozi nam deficyt paliw stałych, nie musimy obawiać się wielkiego kryzysu energetycznego. Konieczne są kompleksowe przedsięwzięcia, integrujące rozwój elektroenergetyki z potrzebami zoologii w imię stwarzania jak najlepszych warunków życia i pracy”.